Nr. 82. Olsztyn, 14 października 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

„GAZETĘ OLSZTYŃSKĄ“ wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można na każdéj poczcie lub po wsiach u każdego listowego.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o jak najliczniejsze zapisywanie „Gazety Olsztyńskiéj.“

Numera początkowe z tego kwartału mamy w zapasie i przesyłamy je każdemu nowo przystępującemu abonentowi.

O popieraniu gazet katolickich.

Na wiecu w Toruniu mówiono téż wiele o popieraniu gazet katolickich. Miał o gazetach dłuższą przemowę p. dr. Mizerski z Pelplina, przedstawiwszy powstanie gazet i ich stopniowy rozwój aż do dni naszych. Zaznaczył mówca, że bez gazet świat by się już dziś obyć nie mógł i nam katolikom Polakom należy gorliwie popierać pisma polsko-katolickie. Gazety katolickie dzielnie broniły praw świętego naszego Kościoła w czasie „kulturkampfu“, za co niejeden z redaktorów w więzieniu pokutować musiał. I polscy redaktorzy kar napłacili i ścian więziennych nawycierali nie mało. My katolicy Polacy nie potrzebujemy popierać pism niemieckich, bo mamy podostatkiem dobrych pism polskich.

Popierać trzeba nam pisma polsko-katolickie 1) licznym zapisywaniem i zachęcaniem drugich do zapisywania takowych; 2) nadsyłaniem artykułów, korespondencyi i różnych prawdziwych wydarzeń miejscowych; 3) podawaniem inseratów czyli ogłoszeń.

I w naszych stronach w wielu domach polsko-katolickich natrafia się na gazety nietylko niemieckie, ale co gorsza, nawet gazety niemiecko-luterskie. Wprawdzie nasze niemiecko-ewangielickie gazety nie występują wrogo przeciw Kościołowi katolickiemu, bo liczyć się muszą z przeważającą tu ludnością katolicką, ale zawsze więcéj w nich pisane jest o sprawach obchodzących tylko luteranów, jak o sprawach katolickich. I dla czego to u nas ludzie zapisują niemieckie gazety? Oto dla tego, że myślą, iż gdy w domu mają kawał niemieckiéj gazety, to im już więcéj nic na świecie nie jest potrzebne. Polską gazetę rozumieją dobrze, wiedzą co w niéj stoi — niemieckiéj nie rozumieją, więc myślą, że lepsza. Kto w ten sposób pogardza pismem katolickiem, nie wypełnia należycie obowiązków, jakie na niego imię katolika nakłada. Sam Ojciec św. powiedział: „Błogosławieństwo piszącym i **czytającym gazety katolickie.**“

Niejeden powiada: bo z niemieckich gazet prędzéj się coś nowego dowiem. Jest to nieprawdą, bo i polskie gazety starają się o to, aby jak najświeższe wiadomości czytelnikom swym podawać. Żeby zaś mieć wiele świeżych wiadomości, potrzeba, aby i czytelnicy gazety podawali prawdziwe wydarzenia i wypadki w swych stronach zaszłe i w ten sposób gazetę popierali. Można byle parę słów napisać choćby na karcie, redakcya to ogładzi i umieści, a niejednego w naszych stronach więcéj obchodzi wiadomość, że u sąsiada krowa nogę złamała, niż to, że cesarz chiński zachorował.

Popierać trzeba także swoje gazety inseratami czyli ogłoszeniami. Kto chce co sprzedać lub kupić, a chce to przez gazety ogłosić, powinien najprzód posłać ogłoszenie do swéj gazety. Jak się zaś dzieje u nas? Niech się założy w polskiej parafii Towarzystwo rólnicze (Bauernverein), niech w jakiéj polskiéj wsi potrzeba kowala lub kołodzieja, jużci w niemieckiéj gazecie czyta się ogłoszenie, choć w Olsztynie polska gazeta wychodzi i w niektórych wsiach więcéj ma czytelników, niż gazeta niemiecka. Winą to jest czytelników pisma, że się nie starają o poparcie gazety i ze swéj strony. Gdyby bowiem jeden lub dwóch wystąpiło dajmy na to w takim Bauernvereinie i żądało od zarządu, aby i do polskiéj gazety ogłoszenia posyłał, musianoby się do tego zastósować. Wymaga tego téż sprawiedliwość, boć te towarzystwa składają się przeważnie z polskich gospodarzy.

Gazeta może się wtedy dopiero utrzymać, jeżeli doznaje poparcia od czytelników. Im więcéj zaś czytelnicy swą gazetę popierają, tém prędzéj może się ona starać dać jaki dodatek lub powiększyć swe łamy. Kto znał naprzykład olsztyński „Krajsblatt“, przed kilku laty, a widzi go dziś, ten przyznać musi, że gazeta ta dawniéj bardzo skromnie wyglądała. Dziś gazeta ta wychodzi codziennie i wielkim formacie, ale wielu téż z naszych popierało i popiera ją bądź abonowaniem bądź ogłoszeniami?

Nikomu nie przepisujemy, jakie gazety ma trzymać, ale przypominamy, że zwłaszcza w dzisiejszych czasach obowiązkiem każdego katolika jest popierać gazety katolickie. My zaś jako katolicy Polacy powinniśmy zawsze i wszędzie zapisywaniem, rozszerzaniem, nadsyłaniem korespondencyi i ogłoszeń popierać przedewszystkiem nasze polsko-katolickie gazety.

Co słychać w świecie?

Skarżą się ludzie na ciężkie czasy i biadają na okropną drożyznę, jakiéj już dawne lata nie pamiętają. Prawda, że dzisiaj wszystkie artykuły żywności podrożały, że kto w domu wystarczył chlebem za 50 fen. na dzień, ten dzisiaj potrzebuje go za 75 fen., aby głodne gęby obdzielić, — ale téż stósownie do tego podrożały ceny pracy. Weźmy tylko wybieranie kartofli. Dawniéj od korca brano 10 fen., teraz zaś najmniéj dawają po 20 fen., a są miejsca gdzie od wybrania korca kartofli płacą aż do 50 fen. To już jest zarobek aż nadto wystarczający i nikt się skarżyć nie może, że mu na chleb nie starczy, — bo zarobić i odłożyć można na zimę.

Że w ogóle tak wielkiéj biedy w Niemczech być nie musi, pokazuje

obrachunek rządowego bióra statystycznego, który wykazał, że w samych Niemczech od roku 1880 do 1890 co rok wypito 2 miliony 279 tysięcy beczek czyli 227 milionów 900 tysięcy litrów — gorzałki. Ponieważ w Niemczech jest mieszkańców 49 milionów, więc na jedno gardło ludzkie przypadnie 4 i pół litra okowity, czystéj okowity stuprocentowéj, która ci nawet wnętrzności popali. Co prawda, dawniéj pili jeszcze więcéj, a przed 10 laty przypadało na jednego 6 litrów. Rozumie się to tak, że tyle litrów przypada na każdego mieszkańca, więc i na każdą kobietę, każde dziecko. Dzieci nie piją, kobiety zaś bardzo rzadko, dla tego na dorosłych mężczyzn przypada o wiele więcéj litrów. Wina wypijają w Niemczech tyle, że na każdego 6 i pół litra przypadnie; piwa zaś aż 90 litrów. Gdy się obliczy, ile to wszystko pieniędzy kosztuje, to wypadnie 20 marek na głowę, czyli na wszystkich mieszkańców państwa niemieckiego 980 milionów, czyli cały miliard marek bez 20 milionów.

Klęska Niemców w Afryce była wielka i niespodziewana. Pisze o tém teraz sam rząd w swym organie. Dowódzca Żelewski wyruszył przeciw plemieniowi Wahehe dnia 17-go sierpnia, żołnierzy nie miał z sobą pewnie więcéj jak 300 do 400 razem z oddziałem, który stanowił straż tylną. Żelewski kazał Wahehom spalić około 80 wsi. Na drugi dzień rano ruszył daléj w lasy i zarośla i tak był pewien siebie, że wojsko jego naszło na Wahehów na 30 kroków, nic nie wiedząc, że Wahehowie tak blizko się ukrywają. Wahehów było w zaroślach 3 tysiące, rzucili się z dzidami tak szybko na żołnierzy Żelewskiego, że ci zdołali zaledwie dwa razy wystrzelić, bo Wahehowie już jednego po drugim brali na dzidę.

Wahehowie stracili 700 ludzi, ale téż za to wyrąbali całą wyprawę Żelewskiego, który także padł na placu. Niemcy stracili 10 swoich, to jest 4 oficerów i 6 podoficerów, około 250 czarnych żołnierzy i tyleż karabinów, 3 armaty, 22 osły, 96 tragarzy i prawie całą amunicyą. Wahehowie stracili także swego dowódzcę i kilku znaczniejszych przywódzców i dla tego nie uderzyli już na tylną straż, którą prowadził oficer Pettenborn. W ten sposób Pettenborn zdołał ujść ze swoim oddziałem i uratował wszystkich podoficerów Niemców, 63 czarnych, bagaże i w dodatku 4 osły.

Uroczystość pogrzebowa króla Karola wyrtemberskiego rozpoczęła się w piątek o godz. 10-téj przed południem nabożeństwem w pałacu królewskim w Sztutgardzie. Na nabożenstwie byli królowa Olga, oraz rozmaici książęta, O 11-téj godz. wśród odgłosu wszystkich dzwonów wyruszył pochód pogrzebowy. Na przedzie postępował pomiędzy cesarzem Wilhelmem, a W. księciem badeńskim król Wilhelm II, za nimi rozmaici książęta, a wreszcie wóz z trumną. Podczas składania zwłok do grobu biły armaty.

Francuzki minister wojny powiedział w tych dniach mowę, w któréj zapewniał, jako się w Europie wcale na wojnę nie zanosi, bo nie ma żadnéj chmury na niebie politycznem. Mimo, że republikę bardzo chwalił, wygwizdała go gromada Francuzów, gdy z uczty wychodził.

— Powódź w południowéj Francyi przybiera groźne rozmiary. W niektórych okolicach pozalewała woda drogi, szosy, a nawet mosty kolejowe. Miasto Bességes w znacznéj części stoi pod wodą, część murów miasta już runęła na ziemię. Drzewka, stojące nad brzegiem rzek, fale rozszalałe z korzeniami powyrywały, Roda, rzeczka pod Avignonem w przeciągu jednéj doby urosła o 3 i pół metra. Woda zerwała 1 most i rozbiła 24 łodzie. Rzeka coraz więcéj rośnie, wskutek czego żegluga ustała.

Włochy. Nie jest to już żadną tajemnicą, że rządowi włoskiemu były wybryki motłochu rzymskiego przeciw Ojcu św. i pielgrzymom bardzo na rękę. Gdyby policya była chciała, mogła była wszystkiemu zapobiedz, ale policya nie chciała. Nietylko motłoch uliczny wyprawiał nieporządki, ale i rozmaici ludzie niby wykształceni, posłowie, a między nimi syn Garibaldego. Jeden zaś z posłów podał do sejmu wniosek, aby rząd z powodu awantury rzymskiéj zniósł prawo gwarancyjne. Co to jest prawo gwarancyjne? Gdy rząd włoski Ojcu św. Piusowi IX w r. 1871 zagrabił Rzym, wtedy ze względu na państwa katolickie ustanowiono prawo, jako Watykan, kościół św. Piotra, różne inne gmachy do Watykanu należące, nie podlegają dozorowi rządu. Tam jest Ojciec św. samodzielnym monarchą, a policyi nie wolno tam wstąpić. Ów poseł żąda, aby to prawo znieść, to znaczy, że gdyby jaki policyant włoski zażądał, toby Ojciec św. musiał się stawić przed niego i odpowiadać na pytania. Z tego wszystkiego łatwo zrozumieć, jak nieznośnem jest położenie Ojca św. w Rzymie i że w prawdziwej niewoli pozostaje.

S. p. Ks. Biskup Janiszewski.

W Gnieźnie zmarł dnia 11-go b. m. o godz. 1-széj z północy ś. p. ks. Jan Chryzostom Janiszewski, Biskup tytularny Eleuzyński, Sufragan Poznański, Prałat domowy Ojca św., Asystent tronu Stolicy św., Hrabia Rzymski.

Urodził się ś. p. ks. Biskup Janiszewski w roku 1818 — kapłanem został 1844, najprzód pracował jako wikaryusz i nauczyciel religi w Trzemesznie. W roku 1846 powołany został już na profesora teologii do seminaryum duchownego w Poznaniu, gdzie po 48 roku został regensem. W roku 1855 przeniósł się na probostwo w Kościelcu. Po śmierci ś. p. ks. Leona Przyłuskiego, powołuje go ś. p. ks. Brzeziński, administrator dyecezyi poznańskiéj, na swego przybocznego radzcę. Ksiądz Kardynał Ledóchowski od samego początku objęcia rządów w roku 1866 archidyecezyi zatrzymuje go przy swoim boku, mianuje go Oficyałem poznańskim w kilka tygodni, a po śmierci ś. p. ks. Niszczewskiego, mianuje go w kilka miesięcy kanonikiem katedry poznańskiéj, pozostawiając jeszcze w jego administracyi probostwo Kościeleckie do roku 1868. Po roku 1867 został prałatem domowym Ojca św. Po śmierci ś. p. ks. Biskupa Stefanowicza, przedstawia go ks. Arcybiskup na Biskupa-Sufragana. Ojciec św. zgodził się na to i dnia 26 czerwca prekonizował go na Biskupa Eleuzyny; dnia 23 lipca 1871 roku odbyła się konsekracya w katedrze poznańskiéj.

Nie długo piastował niebożczyk godność Sufragana poznańskiego, bo w trzy lata późniéj, w czasie kulturkampfu za wierność Kościołowi zmuszony był za ks. Kardynałem Ledóchowskim powędrować za kratę więzienną, gdzie przesiedział 2 lata. Po wyjściu z więzienia, skazany na wygnanie, udał się do Krakowa, gdzie znalazł gościnny przytułek. Po objęciu rządów archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj przez ś. p. ks. Arcybiskupa Dindera, pozwolił rząd wrócić ś. p. ks. Janiszewskiemu z Krakowa; nie przywrócił go jednak w urzędzie jako kanonika w Poznaniu, pozwolił mu tylko przebywać w dyecezyi, jednakże pod warunkiem, że nie będzie sprawował żadnych czynności biskupich. Pensyą płaciła mu ambasada Schloezera w Rzymie przez nuncyusza wiedeńskiego.

Przed tygodniem był jeszcze niebożczyk na stuletniéj rocznicy poświęcenia kościoła w Trzemesznie. Miał

tę łaskę u Pana Boga, że jakby w przeczuciu swéj śmierci w sobotę o godz. 10-téj rano jako zdrowy poprosił swego spowiednika, aby go spowiedzi św. wysłuchał. W nocy, tknięty apopleksyą, umarł.

Był to kapłan wielkiéj nauki i wymowy, z czém się łączyła głęboka pobożność. Naród polski stracił w osobie ś. p. ks. Janiszewskiego wielkiego Biskupa i wielkiego nauczyciela, przed którym nawet przeciwnicy czoła uchylić musieli.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 15-go b. m. rozpocznie się nowe półrocze w Lyceum Hosianum. Wkrótce otrzymają dyakoni seminaryum praktycznego święcenia na kapłanów.

— Ks. prob. Warkowski z Klonu prezentowany został przez pana naczelnego prezesa Prus Zachodnich na opróżnione probostwo w Pozylii.

— Ks. dziekan Fahl został w niedzielę 11-go b. m. przez ks. kanonika dr. Hipplera z Brunsbergi w urząd proboszcza w Reszlu uroczyście wprowadzony.

— W Landsbergu rozpoczęto budowę kościoła katolickiego.

Gniezno. W zaprzeszłą niedzielę odbyła się uroczystość setnéj rocznicy poświęcenia wspaniałego kościoła w Trzemesznie, który wybudowany jest wedle wzoru bazyliki rzymskiéj św. Piotra. Przybyli na tę uroczystość: ks. Biskup Sufragan Andrzejewicz i jego wuj ks. Biskup Janiszewski (obydwaj byli kiedyś w Trzemesznie wikaryuszami), administrator archidyecezyi gnieźnieńskiéj ks. Kraus i ks. kanonik Kwiatkowski. Ks. Biskup Andrzejewicz konsekrował wielki ołtarz i wybierzmował przeszło tysiąc osób.

Trewir. W prześliczném kazaniu, które najprzew. ks. Biskup w przeszłą niedzielę w tumie wygłosił przy zakończeniu uroczystości dotyczącéj świętéj Sukni Pana Jezusa, wyraził przy końcu podziękowanie Bogu za podniesienie ducha religijnego wskutek pielgrzymek i za liczne uzdrowienia duszy. Co się tyczy cudów na ciele, to tak Arcypasterz mówił: „Dzięki téż za cuda cielesne, które Bóg zdziałał. Bóg daje tu i owdzie także znaki wszechmocności swojéj, aby wiernych pocieszyć i w wierze umocnić. Takie fakta, których umiejętność wytłómaczyć nie zdoła, ale które nas zmuszają do uznania, że jest wyższy świat niźli ten materyalny, niźli te widzialne, miarze i wadze poddające się rzeczy — takie fakta może od niewiernéj umiejętności nie zostaną uznane. My zaś widzimy i wielbimy w tych faktach moc Boską; ona się uwydatniła i za to dziękujmy Bogu z głębi serca.

Włochy. „Gazeta Warszawska“ pisze co następuje: Cudowne zjawiska Najśw. Panny Bolesnéj na urwisku Cesa-tra-Santi nad miasteczkiem Castelpetroso w dyecezyi Bojano, zwyciężko wychodzą ze śledztwa nader drobiazgowego i surowego, nakazanego i prowadzonego przez najwyższy duchowny sąd Inkwizycyi w Rzymie. Pozwolono już na nowo rozdawać wiernym wodę z cudownego źródła i upoważniono urzędownie do budowy kościoła, którego pierwszy kamień jest już położony od roku, ale którego budowa była zawieszona.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Syn tutejszego kupca pana Herrmann, który do Wielkanocy uczęszczał na gimnazyum w Chełmnie, udaje się w tych dniach do Rzymu, aby tam kształcić się na misyonarza. Ma on potém zamiar udać się na misye do Norwegii. — Pan Franciszek Rarkowski z Olsztyna, który dawniéj także na gimnazyum w Chełmnie uczęszał, bawi już od Wielkanocy w Anglii u Marystów, kształcąc się także na misyonarza.

— Na niedzielne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgody“, przybyło około 30 członków. Prezes Towarzystwa w półtoragodzinnym przemówieniu zdał sprawę z wieca toruńskiego, czego zebrani z wielkim zajęciem wysłuchali. Zebranie uchwaliło, że w niedzielę, dnia 25-go października wszyscy członkowie Towarzystwa przystąpić mają wspólnie do Komunii św. W ten dzień ma się téż odbyć msza św. na intencyą Towarzystwa.

— Pan naczelny prezes naszéj prowincyi zajmuje się podobno także sprawą utworzenia trzeciego obwodu rejencyjnego w Wschodnich Prusach. Rejencya królewiecka podołać bowiem nie może robocie. Być więc może, że Olsztyn zostanie stolicą nowego obwodu rejencyjnego.

— W mieście naszém ma zostać urządzona na zimę kuchnia, w któréj gotowaną będzie zupa dla ubogich.

— Ze sklepu domu przy ulicy Warszawskiéj skradziono w poniedziałek kożuch, dekę kożuchową i szczapę drzewa. Służąca w tym domu dziewczyna widziała wprawdzie jakiegoś człowieka idącego z podwórza z miechem i kawałem drzewa, ale myślała, że to jeden z domowników. Następnego dnia przytrzymano pewnego chłopa, a owa dziewczyna uznała, że to ten sam, którego dzień poprzednio spotkała.

* **W Gadach** wybuchł w nocy z soboty na niedzielę ogień u gospodarza Funk i zanim sikawki z sąsiednich wiosek przybyły, zniszczył wszystkie budynki. Tylko bydło zostało wyratowane. Przyczyna pożaru nieznana. — Dziwnym jest to, że niektórym mieszkańcom z Tuławk, którzy przybyli na ratunek, skradziono w ich nieobecności bydło i pieniądze.

— Nauczycielowi Desmarowicz z Marun zlecona została z dniem 1-go października posada pierwszego nauczyciela w Tuławkach.

* **Rasząg.** W środę, 7-go października wieczorem o 5-téj godz. spaliły się Józefowi Hermańskiemu stodoła i dwie szopy z całym tegorocznym sprzętem i martwym inwentarzem. H. ponosi wielką szkodę, gdyż tylko budynki były bardzo licho zabezpieczone. Ogień powstał skutkiem bawienia się chłopaka zapałkami.

* **W Toruniu** sąd przysięgłych skazał na ostatniem swojem posiedzeniu w środę zeszłego tygodnia Teofilę z Kasprowiczów owdowiałą Budniewską z Gierkowa na śmierć, a to za otrucie własnego męża. Budniewska ma 30 lat, przez 12 lat była zamężna z fornalem Budniewskim, mieli dwoje dzieci i żyli z sobą dobrze. Przyjęli przecież na czeladnika Stanisława Woźniaka z Kaldusa, parobka lat 24. Budniewska pokochała się w nim, a on w niéj, o czém wszyscy we wsi mówili, tylko mąż nie wiedział. Gdy mu powiedziano, mówił o tém z żoną, ale ta wyparła się wszystkiego. Doszło do tego, że się niewierna żona umówiła z kochankiem, żeby męża otruć. Więc Woźniak postarał się w aptece w Chełmży o truciznę na szczury, a ona o żywe srebro. Raz zachorował mąż na dychawicę, a żona podała mu chleb posmarowany trucizną, a na to smalcem. Gdy go potém wzięły boleści, żona podała mu kieliszek rumu, ale w niem żywe srebro. Nieszczęśliwy człowiek leżał potém w okropnych mękach, żonie żal się zrobiło, pobiegła po doktora, ale i ten nic nie pomógł; otruty umarł. Przed sądem przyznała się Budniewska do wszystkiego. Woźniak się wypierał. Osądzono ją na śmierć, a Woźniaka za to, że pomagał, na 12 lat do cuchthauzu.

* **W Bydgoszczy** znaleziono trupem oberżystę z Jaksic, Meyera. Były rany na trupie, więc się domyślają, że go ktoś zabił.

* **W Gnieźnie** skazał sąd przysięgłych gospodarza Przybylskiego na śmierć za zaduszenie własnéj żony. Syna jego uznano niewinnym, a zarzucano mu, że ojcu w tém pomagał.

* **W Wrocławiu** padał zaprzeszłéj niedzieli pierwszy śnieg, prawda, że mało go było, drobniuteńki i tajał w powietrzu.

ROZMAITOSCI.

Powódź w Hiszpanii. Straszna klęska powodzi dotknęła Hiszpanią. W samej Consuegra wydobyto z nurtów wód wezbranych 1500 trupów. Dziś liczba ta podniosła się do 2000. Powódź posuwa się dalej. W Kordubie i Maaze rzeki równie wylały. Ministeryum upoważniło wszystkie poselstwa hiszpańskie do zbierania składek na dotkniętych powodzią. W Madrycie redaktorowie pism i studenci zbierają zapomogi po ulicach. Składki do dnia wymienionego w samej Hiszpanii wyniosły 680,000 franków. Towarzystwa kolejowe poniosły do tej pory szkód na 6 do 7 milionów. Rzeka, przepływająca pod Consuegra, zmieniła koryto; szkody w mieście tem obliczają na 20 milionów pesetas (85 milionów marek). Urzędnicy hiszpańscy na rzecz ofiar powodzi ofiarowali każdy jednodzienny swój dochód; dało to sumę 593,000 fr.

Karol Jamrach. W Londynie zmarł słynny pogromca zwierząt, Karol Jamrach. Dzienniki opowiadają wiele rysów jego niezwykłéj odwagi i przytomności umysłu. W roku 1856 wymknął się z klatki jeden z największych tygrysow bengalskich jego menażeryi i wpadł na ulicę pełną przechodniów. Wszyscy uciekali przed dziką bestyą z przerażeniem, zostało tylko kilkoro dzieci, których nóżki tak prędko ponieść nie mogły. Nikt nie śmiał podążyć na ich ratunek; zwierzę rzuciło się na jedno z nich i wyszczerzając zęby, przygotowało się już do pożarcia chłopczyka, gdy nagle wybiegł Jamrach, zupełnie bezbronny. Okrzyk jego odwrócił uwagę tygrysa od upatrzonéj ofiary. Zwierzę rzuciło się natomiast na pogromcę i oparło łapę na jego ramieniu. Rozpoczęła się straszna walka pomiędzy tak nierównymi zapaśnikami; na plac boju wbiegli wreszcie ludzie z menażeryi i położyli trupem tygrysa. Bohaterski czyn Jamracha zawiódł go przed kratki sądowe. Ojciec uratowanego dziecięcia pozwał wybawiciela o odszkodowanie za podartą sukienkę. Jamrach, jako właściciel tygrysa, został skazany na pięć franków kary. „Chciałbym serdecznie pana uniewinnić — powiedział sędzia — nigdy jeszcze nie wydałem tak niesprawiego wyroku.“

Nowe książki.

W Gdańsku nakładem B. Milskiego wyszła książeczka: „Towarzystwo ś. Bonifacego i ś. Wojciecha w dyecezyach chełmińskiéj i warmińskiéj. Mowa wygłoszona na walnem zebraniu Katolików w Gdańsku 1891 roku przez Księdza Dziekana Jana Szadowskiego z Królewca.“ Cena 15 fen. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na rzecz budowy kościoła św. Wojciecha w Królewcu.

Nakładem téj saméj drukarni B. Milskiego w Gdańsku wyszła już dawniéj na pamiątkę stuletniéj rocznicy konstytucyi 3 maja piękna książeczka „O sejmie czteroletnim i o Konstytucyi 3-go maja.“ Napisała Janina Sedlaczkówna.

W Poznaniu wyszło nakładem drukarni „Orędownika“ (Dr. R. Szymański) „Prawo dotyczące spółek zarobkowych i gospodarczych z dnia 1-go maja 1889 r.“ Przetłomaczył Wyczyński, rzecznik i notaryusz. Czysty dochód wpłynie do kasy „Ogólnego Związku Spółek“ w Poznaniu.

— Nakładem księgarni K. Kozłowskiego w Poznaniu wyszedł „Podręcznik Geografii Ojczystéj“, zawierający treściwy opis ziem dawnéj Polski, ułożył znany pisarz ludowy Józef Chociszewski. Bardzo to piękna książeczka dla młodzieży polskiéj i tania, bo przy bardzo licznych obrazkach i mapach kosztuje tylko 1 m. 25 fen., a z oprawą 1 m. 50 fen. Polecamy ją wszystkim, mianowicie młodzieży naszéj.

Na Czytelnie ludowe

złożyli: J. S. z Olsztyna 50 fen., Hermański z Likuz 10 fen. Razem 60 fen. Prosimy o dalsze składki.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 19 października rano o 9 w Stabigudzie. Sprzedawane będzie 7 kawałów budulca z obwodu Pluski i drzewo na opał z Plusk i Stabigudy.

Przed rozpoczęciem sprzedaży drzewa wydzierżawione zostanie jezioro Kerweczek na lat 6.

Ogłoszenia.

Mieszkam teraz
ulica Olsztynkowa nr. 28
za wojskowym lazaretem.
W. Beschke, mistrz bednarski.

Ulubiony
Kalendarz MARYAŃSKI
wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Cena 60 fen., z przesyłką pocztą 70 fen. Mamy także na składzie
KALENDARZ POZNAŃSKI,
cena 50 fen., z przesyłką pocztą 60 fen. Na żądanie dostarczamy i innych KALENDARZY.
W Gietrzwałdzie ma na składzie KALENDARZ MARYAŃSKI księgarnia katolicka A. Samulowskiego.

Mieszkam w ulicy
kościelnéj nr. 3.
L. Gurski.
Starożytne i nader rzadkie marki pocztowe, karty i koperty są u mnie do nabycia.

Drukarnia „GAZETY OLSZTYŃSKIÉJ“
w Olsztynie, rynek nr. II-ty
poleca następujące książki:

I. Książki treści religijnéj.

Ojców naszych Wiara św. 1 m. 50 fen.
Nawiedzenia Najśw. Sakramentu 50 fen.
Głosy serdeczne, 20 fen.
O czci Matki Boskiéj, 25 fen.
Ratujcie dusze w czyścu, 10 fen.
Różaniec, 10 fen.
Nabożeństwo wielkopostne, 40 fen.
Żywot Pana Jezusa, 1 m.
Spiewajmy Panu, śpiewnik 1 m.
Cześć Maryi na każdy czas 80 fen.
Różaniec święty 60 fen.
Od piorunów zachowaj nas Panie 40 f.
Módlcie się bez przestanku 25 fen.
Przegląd najosobliwszych obietnic Serca Pana Jezusa 15 fen.
Książeczka o dobréj śmierci 25 fen.
15 Tajemnic Różańca św., książeczka 25 fen.
15 Tajemnic Różańca św., kartki 20 f.
14 świętych Przyczyńców 30 fen.
Pamiątka jubileuszu Ojca św. 15 fen.
Zdrowaś Marya, rocznik 5-ty oprawny 2 marki.
Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, oprawny w płótno 1,20 m.
Pociecha dusz w czyścu 1,60 m.
Ojcze nasz, 3 tomy, oprawne 2,50 m.
Lekarstwo na strachy śmiertelne 90 f.
Żywoty Świętych, zeszyt pierwszy 50 f.
Żywot Bogarodzicy i św. Jozefa, wielkie dzieło w pięknéj oprawie 13,50 m.

II. Książki treści światowéj.

Bukiet pieśni światowych, 60 fen.
Jak to było pod Wiedniem? 40 fen.
Jan Płużek, powieść 40 fen.
Kaźmierz i Magdosia, powieść 40 fen.
Kościuszkowskie czasy, 50 fen.
Legendy prozą i wierszem, 1 m.
Maciek Grąda, odważny wojak, 40 fen.

Od 1-go października mieszkam
Oberkirchenstr. nr. 8.
A. Ripka, mistrz blachnierski.

Znowu
!coś nowego!
Każdy, kto u mnie kupi przynajmniéj za **dwie marki** towaru, otrzyma w podarunku piękny, duży obraz olejny.
Trzeba się spieszyć, póki zapas starczy.
H. Frankenstein, ulica Prosta.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Laszewskiego w Olsztynie.